

Małgorzata Sugiera

## Wiedze sytuowane

**Słowa klucze:** antropocen, bio art, feminizm w nauce, obiektywizm, poetyki wiedzy

Termin „wiedze sytuowane” niemal trzydzieści lat temu, w 1988 roku, wprowadziła amerykańska biologka i filozofka feministyczna Donna Haraway w tytule obszernego artykułu *Situated Knowledges. The Science Question in Feminism and the Privilege of Partial Perspective*, który ukazał się na łamach „Feminist Studies”. Nawiązując do wydanej rok wcześniej pracy Sandry Harding *The Science Question in Feminism*, nie tylko precyzyjnie uzasadniła narastającą i widoczną w postulatach różnych nurtów feminizmu potrzebę mówienia o ucieleśnionych wiedzach obiektywnych, lecz wyłożyła również podstawy koncepcji sytuacyjności poznania świata i związanej z nią perspektywy lokalnej, obnażającej nieuprawnione uzurpacje uniwersalizmu i ponadczasowości obowiązującego paradygmatu wiedzy naukowej. Z całą pewnością artykuł *Situated Knowledges* nie jest dziś tak znany i nie odegrał tak ważnej roli, jak niemal od razu wpisany w kanon myśli feministycznej, wcześniejszy o trzy lata *A Cyborg Manifesto. Science, Technology, and Social Feminism in the Late Twentieth Century*. Już tutaj, protestując przeciwko przejmowanemu przez część feministek uwikłaniu definicji kobiet i kobiecości w binarną opozycję z równie uniwersalistycznie pojmowanym pojęciem mężczyzny i męskości, Haraway podkreślała potrzebę zastąpienia esencjonalnego rozumienia tożsamości definicjami i pojęciami sytuacyjnymi, wynikającymi z aktualnych pokrewieństw. Prototypem takiej sytuacyjności i pokrewieństwa był dla niej tytułowy cyborg, którego tożsamość

zmienia się w zależności od aktualnych fluktuacji dyskursów na temat natury i technologii. Z dzisiejszej perspektywy rozważania Haraway w *Situated Knowledges* na temat nowych koncepcji wiedzy, które powinny się pojawić w ślad za przemianami społecznymi i politycznymi lat osiemdziesiątych XX wieku, wydają się jednak o wiele bardziej aktualne i inspirujące niż jej opis tożsamości hybrydycznych. Mają też do odegrania istotną rolę w głównym nurcie performatyki, nadal zdominowanym przez uniwersalistycznie pojmowany performans i wywodzoną od niego performatywność.

Punktem wyjścia w *Situated Knowledges* jest krytyczne podejście feministek, które zadają podstawowe pytania o przyjmowane w tradycyjnych naukach koncepcje obiektywności i prawdy naukowej, podobnie formułowane w imieniu abstrakcyjnego podmiotu, pozbawionego zarówno cielesności, jak i lokalizacji w konkretnym miejscu i czasie. Haraway nie zadowala ani wypracowane już przede wszystkim w nurcie empirycznego feminizmu wskazywanie na historyczną zmienność obu tych koncepcji, ani tym bardziej typowe dla społecznych konstruktywistów podkreślanie statusu wiedzy i świata jako nieograniczonego materialną rzeczywistością produktu ludzkich poczynań i języka. W zamian proponuje daleką od ich subiektywizmu i relatywizmu obiektywność historyczną i sprawczość grupową. Zwłaszcza ta druga przez swoje konkretne usytuowanie pozwoli badaczom ponosić odpowiedzialność nie tylko za głoszone poglądy, lecz także za proponowane ustalenia naukowe. Jak bowiem Haraway podkreśla, krytyczna analiza prowadzi do wniosku, że tradycyjne kategorie filozoficzne były wbrew pozorom nie tyle owocem epistemologii, ile przede wszystkim retoryki, etyki i polityki. A ponieważ w obowiązującym paradygmacie wiedzy dominuje podejście okulocentryczne, przemoc kolonizującego spojrzenia znikąd, badaczka kładzie nacisk na ucieleśnioną naturę każdego spojrzenia, zarówno bezpośredniego, jak i zapośredniczonego technologicznie. Usytuowanie spojrzenia w konkretnym i specyficznym ciele, miejscu i czasie przyczynia się natomiast do tego, że zdobywana w taki sposób wiedza może mieć wyłącznie charakter częściowy i lokalny w naukach humanistycznych i społecznych, a także eksperymentalnych i ścisłych. „To właśnie polityka i epistemologia perspektywy częściowej sprawiają, że możliwe stają się długotrwałe, racjonalne i obiektywne badania naukowe” – podkreśla Haraway w *Situated Knowledges* (1988: 584, tłum. własne – M.S.). Pod jednym wszakże warunkiem: nie chodzi już o odkrywanie ponadczasowych i uniwersalnych prawd, lecz o coraz lepsze zdawanie sprawy z rzeczywistości z określonego punktu widzenia, o wiele równoważnych wiedz usytuowanych.

Podstawowy dla koncepcji Haraway związek między ucieleśnionym podmiotem grupowym i jego usytuowanym spojrzeniem na świat, produkującym częściową i dlatego obiektywną wiedzę usytuowaną, przybliżyć można na przykładzie instalacji *The Eighth Day* Eduarda Kaca, najbardziej znanego współczesnego artysty tworzącego w nurcie bio artu. Kac przygotował ją z grupą laborantów i pokazał w 2001 roku na Arizona State University. Nie

przez przypadek już tytuł instalacji odsyłał wprost do biblijnej Księgi Genesis i przypowieści o stworzeniu świata w siedem dni. Dodając ósmy dzień, Kac rozpoczął kolejny cykl stworzenia, podważając boski gest kreacji, oparty na konsekwentnym rozdzielaniu żywiołów i bytów. *The Eighth Day* podkreśla bowiem żywotną ciągłość między ludźmi, roślinami i maszynami, przedstawiając nowy syntetyczny ekosystem, zamieszkiwany przez żywe formy transgeniczne: ameby, ryby, rośliny i myszy. W niebieskim świetle wydzielają one zielonkawą poświatę, gdyż ich zmodyfikowane genetycznie organizmy zawierają białko fluorescencyjne, często wykorzystywane w funkcji markera biologicznego. Syntetyczny ekosystem Kaca mieści się pod wysoką na metr dwadzieścia kopułą z pleksiglasu, stojącą na wysokim postumencie. Znajduje się tu jeszcze jedna forma hybrydyczna, specjalnie zaprojektowany robot biologiczny, którego przezroczysta obudowa odsłania znajdujące się wewnątrz „komórki mózgowe”. Tak właśnie nazwał Kac kolonię fluoryzujących ameb, tworzących rodzaj bioreaktora, dzięki któremu biobot potrafi się poruszać. Co ważniejsze, artysta nie tylko stworzył oglądającym możliwość bezpośredniego i zapośredniczonego technologicznie udziału w instalacji, lecz ponadto zasady i ograniczenia uczestnictwa uczynił jej głównym tematem.

Odwiedzający instalację mogli ją oglądać gołym okiem przez kopułę z pleksiglasu albo też skorzystać z pośrednictwa kamer, jednej umieszczonej nad kopułą i dwóch w oczach biobota. Transmitowany przez te ostatnie i wyświetlany na ścianach pomieszczenia obraz zmieniał się nie tylko w miarę tego, jak biobot, napędzany energią reprodukcji w jego wnętrzu ameb, poruszał się wśród transgenicznych organizmów. Z jego kamer korzystali także użytkownicy Internetu, którzy za pomocą specjalnej aplikacji mogli zmieniać przedmiot i kąt spojrzenia oraz robić zbliżenie na wybrany szczegół. Tym samym dla oglądających instalację online biobot pełnił funkcję awatara, oferując im szansę udziału na podobnych zasadach jak tym, którzy nie korzystali z technologicznych zapośredniczeń. Nie mniejszą wcale rolę odgrywała kamera zamontowana nad kopułą. Jej spojrzenie z lotu ptaka sprawiało przede wszystkim, że odwiedzający z krwi i kości stawali się – z punktu widzenia uczestników online – integralną częścią sztucznego biotopu. Co istotne, dostępne w tym pomieszczeniu komputery pozwalały także lokalnym oglądającym korzystać z perspektywy online. Dzięki temu i oni mogli się poczuć przez chwilę częścią świata wirtualnego. Nie koniec na tym. Kac zaplanował dla nich jeszcze inne doświadczenie, przygotowując do krytycznej oceny tradycyjnej dychotomii realne/wirtualne oraz podważając ślepe zaufanie do świadectwa ich własnych, rzekomo niezapośredniczonych niczym zmysłów. Każdy wchodzący do galerii widział już z daleka rozświetloną w półmroku półkulę na postumencie otoczonym falującą wodą. Realność narzucającego się oczom obrazu, choć był on jedynie rzutowaną na podłogę projekcją wideo, potwierdzał dobiegający uszu odgłos fal uderzających o brzeg. A zatem zarówno lokalni, jak i znajdujący się gdzie indziej uczestnicy nie tylko oglądali nowy ekosystem hybrydycznych

istot, lecz musieli także zdać sobie sprawę z tego, że wykorzystują własne zmysły i ich technologiczne przedłużenia, żeby rozstrzygnąć, co wokół ma status realny, co zaś wirtualny.

O tym, że chodziło o efekt zamierzony przez samego artystę, najlepiej przekonuje cytat z artykułu *Life Transformation – Art Mutation* (2007), w którym wspomina on o *The Eighth Day* i podkreśla, że „sztuka może, a nawet powinna, wziąć aktywny udział w tworzeniu alternatywnych obrazów świata, stawiając czynny opór dominującym ideologiom” (Kac 2007: 16, tłum. własne – M.S.). Nie uda się zaś tego zrobić inaczej, niż zachęcając odbiorców sztuki do krytycznej analizy zasad konstrukcji dominujących systemów wizualizacyjnych i sankcjonujących je teorii filozoficznych. Tak właśnie postąpił Kac, z pełną premedytacją komplikując wzajemne relacje różnych perspektyw oraz intelektualnych i emocjonalnych doświadczeń uczestników *The Eighth Day*, narzucając im określone perspektywy spojrzenia i ponadto pozwalając zobaczyć to, co i dlaczego tak właśnie widzą.

Instalacja Kaca krytycznie podchodzi do nauk doświadczalnych, których podstawy powstawały w drugiej połowie XVII wieku, a więc w czasach, kiedy zarówno pojawiły się pierwsze szkła powiększające, jak i wypracowano optyczne oraz mikrometryczne standardy uwierzytelniania jako rzeczywistych wyglądów produkowanych przez te nowe technologie symulakrycznych obrazów przedmiotów i zjawisk, niedostępnych inaczej dla ludzkiego oka. Wspólne dla całej społeczności uczonych standardy, regulowane przez powstające instytucje naukowe, zaczęły następnie gwarantować obiektywność i uniwersalność zdobywanej na przyjętych zasadach wiedzy. Kac celowo podważył te zasady w chwili, kiedy nie tylko skomplikował relacje między różnymi formami uczestnictwa, lecz ponadto założył, że oglądający *The Eighth Day* offline i online muszą się widzieć nawzajem. Jedynie wtedy dostrzegą lokalność i częściowość własnej i cudzej perspektywy, a tym samym sytuacyjność wytwarzanych za ich pośrednictwem wiedz. Te wiedze powstają dzięki istnieniu zespołu reguł, pozwalających gromadzić i opracowywać dane, oddzielać prawdę od fałszu. Za każdym razem chodzi o prawdę właściwą wyłącznie dla danej wiedzy cząstkowej, fundowanej na specyficznym zestawie praktyk i doświadczeń. Tym samym Kac nie tylko pokazał pierwszy dzień stworzenia nowego świata, lecz także wskazał na konieczność stworzenia nowych reguł jego oglądu i doświadczania, dekonstruując podstawy nowożytnego paradygmatu nauk.

Instalacja Kaca jako ilustracja tego, co niemal trzy dekady temu Haraway rozumiała przez pojęcie „wiedze sytuowane”, nie została wybrana przypadkowo. W cytowanym artykule wzięła ona pod uwagę nie tylko lokalizację danego punktu widzenia oraz formę retoryczną zależnej od niego opowieści o świecie. Postkolonialny charakter jej rozważań, wyraźny w powtarzającym się geście podkreślania przemocy wszelkich praktyk wizualizacyjnych, sprawił ponadto, że musiała podważyć inną fundamentalną dla zachodniej kultury binarną opozycję – między aktywnym przedmiotem poznającym a biernym przed-

miotem jego analitycznego spojrzenia, poddawany skrupulatnej wiwisekcji. Dlatego w *Situated Knowledges* czytamy: „Wiedze usytuowane wymagają tego, żeby przedstawiać sobie przedmiot wiedzy w funkcji aktora i sprawcy” (Haraway 1988: 592, tłum. własne – M.S.). Jeśli nawet nie objaśnia ona wyczerpująco, co rozumie przez pojęcie negocjacji, sytuowanych na każdym poziomie artykulacji wiedzy, można założyć zasadnie, że chodziło jej o podobny rodzaj performansu, który dekadę później opisał Bruno Latour w *Nadziei Pandory*, dedykowanej między innymi Haraway. Zrobił to zaś na przykładzie krążącej referencji podczas próbkowania gleby w puszczy amazońskiej, jak również eksperymentów z fermentacją kwasu mlekowego i odkrycia mikrobow przez Ludwika Pasteura. Za każdym razem wytwarzana wiedza stanowi emergentny produkt jedynego w swoim rodzaju i możliwego do powtórzenia tylko w warunkach laboratoryjnej puryfikacji asamblażu czynników ludzkich i nie-ludzkich. Bardzo podobne podejście do definicji wiedz sytuowanych proponuje w najnowszych tekstach Haraway, włączając się w zataczającą coraz szersze kręgi dyskusję na temat antropocenu, uważanego za możliwą do naukowego wyodrębnienia najnowszą epokę w dziejach Ziemi naznaczonej działalnością człowieka.

Główny nurt dyskusji wokół antropocenu zdominowali geolodzy, spierający się przede wszystkim o zasady wyznaczenia początku nowej epoki. Coraz wyraźniej słyhać wszakże inne głosy, krytyczne wobec ideologicznego zaplecza proponowanych środków zaradczych. Najlepiej podsumowała je niedawno Eileen Crist z Virginia Tech w artykule *On the Poverty of Our Nomenclature* (2013). Jej zdaniem spierający się o granice antropocenu nie starają się nawet podważyć dominujących opinii o nadrzędności człowieka na Ziemi, proponując takie technologiczne i menadżerskie rozwiązania, które zagwarantują dalszy postęp cywilizacyjny. Dlatego dyskusja na temat antropocenu to kolejna metoda kolonizacji natury, „podboju już nie tylko ziemskiej przestrzeni, lecz także czasu geologicznego” (Crist 2013: 132). Bardzo podobnie twierdzi Haraway w najnowszym manifestie *Anthropocene, Capitalocene, Plantationocene, Chthulucene. Making Kin* (2015), dostrzegając nagłą potrzebę powrotu do dawnej koncepcji wiedz usytuowanych i ich postulowanego dziś otwarcie charakteru asamblaży ludzkich i nieludzkich sprawczości. Jak pisze:

Kiedy mamy do czynienia ze zjawiskami systemowymi, musimy pamiętać o dwóch kwestiach. O tym, że zmiany ilościowe przechodzą w jakościowe, ale również o tym, jakie skutki biokulturowe, biotechnologiczne i biopolityczne wywierają one na ludziach (nie zaś Człowieku) żyjących w danym tu i teraz, na ich wzajemne relacje oraz efekty tych relacji dla asamblaży innych gatunków, innych sił abiotycznych i biotycznych. Żaden gatunek nie żyje w odosobnieniu, nawet nasz własny arogancki gatunek, pretendujący w tak zwanych nowożytnych zachodnich scenariuszach do miana pozytywnych bohaterów; historia to wytwór asamblaży organicznych gatunków i abiotycznych aktorów, połączonych tyleż więzami krwi, sankcjonowanymi przez ewolucję, ile innymi związkami (Haraway 2015: 159, tłum. własne – M.S.).

Dlatego – jak podkreśla – w naszym dobrze pojętym interesie leży to, żeby epoka dominacji człowieka trwała możliwie jak najkrócej. Nie da się zaś zauważyć i docenić tych sił i związków, które zawsze dążą ku symbiozie i współżyciu, nie zadając trudnych pytań o sens oraz skutki wykorzystywanych przez nas metodologii i narzędzi badawczych: „Liczy się przecież to, jakie historie opowiadają historie, jakie koncepty wymyślają koncepty. Liczy się matematycznie, wizualnie i narracyjnie, jakie figury prefigurują figury, jaki system systematyzuje system” (Haraway 2015: 160, tłum. własne – M.S.).

Interesującym przykładem tego, co ma na myśli Haraway, kiedy pisze o asamblażach, czyli takich systemach sympojetycznych, które nie mają wyraźnych granic czasowych i przestrzennych, jest praca amerykańskiej antropolożki *The Mushroom at the End of the World. On the Possibility of Life in Capitalist Ruins* (2015). Anna Lowenhaupt-Tsing zestawiała w niej bowiem luźno ze sobą powiązane relacje na temat szczególnych form życia cenionych przez Japończyków grzybów matsutake, rosnących dziko w lasach na kilku kontynentach, gdzie ludzka gospodarka poważnie naruszyła środowisko naturalne. Matsutake wymaga lasów o dynamicznej i wielogatunkowej różnorodności, dlatego nie powiodły się dotąd próby jego hodowli. „Te grzyby przypominają nam dobitnie, że zależyśmy od procesów, w których odgrywamy jedynie podrzędną rolę” – pisze Lowenhaupt-Tsing (2015: 174, tłum. – M.S.). Jesteśmy jednym z równorzędnych elementów w hybrydycznych sieciach i bierzemy udział w ich współpracy, która nie zawsze od nas zależy, czy też w przypadkowej kontaminacji. Tsing opisuje te sieci jak asamblaże polifoniczne, wciąż otwarte spotkania wielorakich rytmów i różnorakich trajektorii czasu, potencjalne opowieści w trakcie powstawania. Co najważniejsze, te nieuporządkowane procesy wzajemnych wpływów, transakcji i przekładów, pełne nieporozumień i błędów, domagają się stosownego odzwierciedlenia również w zajmujących się nimi naukach. Żeby odpowiednio je opisać i poddać analizie, każde postępowanie badawcze musi być lokalne i specyficzne, czyli powinno iść w ślad ich spotkań, trudnych do oznaczenia i dlatego nieskalowalnych.

„Kapitalistyczne ruiny”, do których odsyła Tsing w tytule książki, znaczą więcej niż tylko dosłownie rozumiane skutki krachu nowoczesnego systemu kapitalistycznego i logiki „utowarowienia”. Niespełnione marzenia o modernizacji i postępie wywarły swój wpływ także na akademię, rozumianą jako instytucja, a zarazem określony system wiedzy i edukacji. Uniwersytet znajduje się w ruinie, a wraz z nim tradycyjne sposoby upowszechniania wyników badań naukowych, co już znacznie wcześniej sygnalizował Bill Readings w *The University in Ruins*. Mając podobną kwestię na myśli, Tsing podsumowuje: „Żeby napisać historię ruin, musimy podążać za niespójnymi strzępami wielu opowieści, na chwilę stając się częścią ich niejednorodnych splotów” (Lowenhaupt-Tsing 2015: 213, tłum. własne – M.S.). Inaczej mówiąc, musimy porzucić dominujący nadal wzór naukowego wywodu, zamkniętego w sobie i uporządkowanego w klarownie wytyczonych granicach, z linearnie prowadzoną,

kumulacyjną i wiarygodną argumentacją, głównie ze względu na zakładany obiektywizm zdystansowanego oglądu. Znaleźć za każdym razem specyficzne poetyki dla wytwarzanej tu i teraz wiedzy usytuowanej.

W tym momencie widać najwyraźniej, dlaczego performatyka z jej ambicjami do zniesienia granic między dyscyplinami naukowymi nie może obejść się zarówno bez koncepcji wiedzy usytuowanych Haraway, jak i bardziej aktualnych teoretycznych wcieleń i praktycznych realizacji. Idea badań nad performansami i performatywnościami tylko wówczas ma szansę się stać pierwszym przypadkiem postdyscyplinarnego pola badawczego, jeśli w porę zda sobie sprawę z tego, że potrzebujemy nie tylko nowych teorii i metodologii, ale także nowych sposobów upowszechniania wyników badań, które odpowiednio przekażą ich zamierzoną lokalność i sytuacyjność. W tym sensie książki i artykuły pisane przez performatyków również powinny się stać performansami.

## Literatura cytowana

- Crist 2013: Eileen Crist, *On the Poverty of Our Nomenclature*, „Environmental Humanities” 2013, nr 3, s. 124–147.
- Haraway 1988: Donna Haraway, *Situated Knowledges. The Science Question in Feminism and the Privilege of Partial Perspective*, „Feminist Studies” 1988, nr 3, s. 575–599.
- Haraway 2015: Donna Haraway, *Anthropocene, Capitalocene, Plantationocene, Chthulucene. Making Kin*, „Environmental Humanities” 2015, nr 6, s. 159–165.
- Kac 2007: Eduardo Kac, *Life Transformation – Art Mutation [w:] Signs of Life. Bio Art and Beyond*, red. Eduardo Kac, The MIT Press, Cambridge, MA–London 2007, s. 163–184.
- Lowenhaupt-Tsing 2015: Anna Lowenhaupt-Tsing, *The Mushroom at the End of the World. On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton 2015.

## Literatura polecana

- Donna J. Haraway, *Manifestly Haraway*, The University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2016.
- Bruno Latour, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką* (1999), przekład zbiorowy, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.
- Bill Readings, *The University in Ruins*, Harvard University Press, Cambridge, MA–London 1996.
- Małgorzata Sugiera, *Nieludzie. Donosy ze sztucznych natur*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015.